Nr. 7. Lwów, dnia 1. lipca 1911 r. Rok XII.

HODOWCA DROBIU

CZASOPISMO · POŚWIĘCONE HODOWLI - ZAPOBIEGANIU I · LECZENIU · CHORÓB · DROBIU GOŁĘBI - PTACTWA · OZDOBNEGO · I · ŚPIEWAJĄCEGO - KRÓLIKÓW · I · INNYCH · MNIEJSZYCH ZWIERZĄT · DOMOWYCH ·





Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — **w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — **w innych krajach** rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya **„Hodowcy drobiu" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Choroby drobiu.

napisał

Humbert Michelini

lekarz weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

Grzybica, Pneumo et Bronchomycosis. Kataralne zapalenie oskrzeli i płuc wywołane przez pleśnie: *Aspergillus glaucus* i *nigrescens* i *Mucor racemosus* i inne. Między drobiem domowym obserwowano u kury, gołębia i u ozdobnych łabędzia i pawia, a najczęściej u papugi, także u ptaków dziko żyjących. Choroba ta nawiedza epizootycznie szczególnie gołębi, powoduje znaczne wśród nich spustoszenia. Charakterystycznym objawem od początku do końca choroby jest oddech przyspieszony, zaś przy wysłuchu słyszymy rzężenia, szczególnie przy wydechu.

Oddech staje się coraz bardziej utrudniony, niekiedy wprost napady duszności. Oddech coraz bardziej charczący, silny. Z objawów ogólnych widzimy: Podwyższenie temperatury ciała, przy równoczesnym braku apetytu a wzmożonym pragnieniu, odosobnienie się od stadka, osawienie i osłabienie. Zwierzęta z opuszczonymi skrzydłami i nastroszonym upierzeniem siedzą i z zamkniętymi powiekami, niekiedy z opuszczoną głową na piersi dumają. Wychudzenie raz szybko raz powoli postępuje naprzód. Ostatnim wyrazem przedśmiertnym jest silna, wyczerpująca biegunka.

Choroba rzadko przebiega szybko zazwyczaj 6 do 8 dni, a może się przeciągnąć od 1 — 2 miesięcy.

Sekcya zwłok. W tchawicy, oskrzelach, przeponowych przednich i tylnych workach powietrznych rzadko w jamach nosowych i czołowych, z któremi one komunikują znajdują się guziczki albo płaskie rozległe pokłady $^1/_3$ do 1 *cm* grube, ciemno żółte lub zielone, początkowo miękkie, potem twardszej konsystencyi włóknikoropnego wysięku. Wysięk ten jest często gruby i twardy w formie kropli lub też w postaci większych bryłek, tak, że może zatykać zupełnie światło przewodu. Rozkład serowaty, a nawet zwapnienie tej masy obserwowano.

Na powierzchni i w wierzchnych warstwach tych wrzekomych błon znachodzimy zarodki a nawet i dojrzałe pleśnie. Sam wysięk składa się z masy włóknika, z olbrzymiej ilości bezbarwnych ciałek krwi, z których większa część uległa zwyrodnieniu tłuszczowemu i z rozlicznych bakteryi *(micrococców).*

Leczenie jak przy chorobach poprzednich, przeważnie bezskuteczne. Oczyszczenie i desynfekcya gołębnika (kurnika) niezbędne.

Choroby narządu krążenia.

Zapalenie osierdzia. Pericarditis, zdarza się u kur i gołębi, rzadko u ptactwa wodnego. Zwierzęta chore są osowiałe, osłabione. Tętno w warunkach normalnych słabo lub wcale nie wyczuwalne, przy tym stanie chorobowym wyczuć się daje (na tętnicy ramieniowej); drób leży w ciemnym kącie smutny, zdala od towarzyszy. Śmierć następuje szybko.

Sekcya: Worek osierdziowy silnie zaczerwieniony, nastrzykany, zawiera większą lub mniejszą ilość

płynu. Błona surowica wewnętrzna nierówno pokryta wysiękiem żółtym. Ściana worka osierdziowego zgrubiała. W celu leczenia polecenia godne byłoby stosowanie nastoju z naparstnicy *(Tra digitalis)* 2—4 kropli dziennie 2 lub 3 razy z odrobiną wody, jednakowoż u drobiu żywego rozpoznanie chorób serca jest bardzo trudne a nawet prawie że niemożliwe, a przynajmniej funkcya serca musiałaby bardzo wielkie wykazywać zmiany, by można rozpoznać a tem samem i leczyć.

Inne choroby serca i większych pni naczyń krwionośnych są opisane przez Larchera, który obserwował przerost (hypertrofię) serca prawego u drobiu wodnego, zaś u gołębi niedomykalność zastawek trójdzielnych. Częściowy zanik (atrofię) ścian, rzadziej zdarza się. Guzki gruźlicze nie rzadkie tak u drobiu jak i ptactwa wodnego a osadzają się w mięśniu sercowym na wsierdziu lub na osierdziu, nieraz na większej przestrzeni. Nierzadko usadowione gruzełki tuberkuliczne pod wsierdziem sterczą do komory, tak że funkcya serca jest w wysokim stopniu utrudniona.

Bollinger-Heller znaleźli przy pewnym rodzaju wrzodziejącem zapaleniu mięśnia sercowego i zastawek *(Endocarditis et Myocarditis diphtheritica s. ulcerosa* u drobiu i gołębi w krwi w wątrobie, śledzionie i nerkach bakterye, mikrococci). Choroba według opisu Bollingera przebiega sporadycznie, jednak trafia się w formie zarazy. Przebieg zazwyczaj chroniczny, kończy się śmiercią, zdarza się jednak samowyleczenie.

Przy sekcyi autor znalazł zmiany na zastawkach aorty i dwudzielnych w formie wybujań miękkich, szaro-czerwonych lub ciemno żółtych. Badania drobnowidzowe z tych miejsc wykazały kolonie mikrococców wśród masy włóknikowej, bezbarwnych i czerwonych ciałek krwi; prócz tego obrzęk płuc, zwyrodnienie tłuszczowe wątroby, obrzęk śledziony, nerek, krwawe zapalenie jelit i ogólną anemię.

Co do chorób ścian naczyń krwionośnych, to Larcher u starszego ptactwa stwierdził parokrotnie zwapnienie ścian aorty. U gołębi i ptactwa dziko żyjącego żyje w sercu, naczyniach krwionośnych (aorta) jako też w tkance podskórnej, mięśniu przeponowym, na otrzewnej, w tkance łącznej okołonaczyniowej larwa pasorzyta *Hypodectes columbarum* (1 – 2 m/m dług. 0·33—0·6 m/m szer.).

Choroby serca i naczyń krwionośnych rozpoznajemy zazwyczaj na stole sekcyjnym, wobec tego bliższy opis ich nie zasługuje na szersze traktowanie.

Choroby przewodu pokarmowego.

Pleśniawka (Soor). Choroba ta często u dzieci, u młodych psów i cieląt zdarza się, rzadko u drobiu, wywołana jest przez grzybek *Oidium albicans.*

Grzybek ten składa się z zarodników (*Gonidia*) i z nitek grzybni rozgałęzionych drzewiasto (grubości 0·002 – 0.004 m/m. Naloty w jamie ustnej w formie plamek białych, szarych lub żółtych odosobionych lub zlewających się, niekiedy pod postacią błonek mazistych, włóknikowych, powstają z powyższych grzybków, których siedzibą jest mleko i karmy skrobiowate.

Podobne zmiany obserwowano (Eberth) w przełyku i w wolu.

Przy stwierdzeniu pleśniawki w jamie ustnej należy łyżeczką naloty zeskrobać a następnie miejsca te napędzlować 10% roztworem boraxu (*Natrium biboricum*). Stwierdzenie pleśniawki w wolu jest niemożliwe

Choroby gardła i przełyku.

W gardle i przełyku mogą być obce ciała, które drażniąc, może wywołać miejscowe zapalenie a w przełyku tworzyć rozszerzenie (*dilatatio*) a nawet i fistułę. Leczenie fistuły polega na operacyi.

Porażenie mięśni przełyku a tem samem utrudnione połykanie obserwuje się przy chorobach ogólnych jak wściekliźnie, zatruciach i t. d.

Niestrawność i brak apetytu u ptactwa domowego (*Indigestio*) jest to stan chorobowy świadczący o ogólnem lub częściowem schorzeniu traktu pokarmowego.

Jako przyczynę uważać należy zły pokarm np. zepsuty, gnijący, spleśniały, stęchły, woda do picia zła, gnojówka itp., lub też obce ciała nie ulegające trawieniu i pasorzyty *).

Bezpośrednią przyczyną jest albo za wielka albo za mała ilość wydzielanych soków trawieńcowych jak żołądkowego, żółciowego i t. d.

Przy sekcyi: zapalenie przewodu pokarmowego, gnicie części karmy nie uległych strawieniu.

Zwierzęta chore smutne, nie przyjmują pokarmu lub bardzo mało. Kał oddają suchy a wtedy i w małych ilościach lub cierpią na biegunkę, przyczem oddają w nim niestrawione ziarna. Każdy hodowca ma swoje na to lekarstwo, jest ich też bardzo dużo: Ale w pierwszym rzędzie należy chorej sztuce podać jakiegoś środka przeczyszczającego, jak olejku rycynusowego, kalomelu z wodą zarobioną pigułkę, dla gołębi w dawce 0·02—0·05; dla kur 0·05—0·08, a potem dopiero jakiegoś środka poprawiającego apetyt; w tym celu dobre skutki przynoszą środki gorzkie i aromatyczne np. korzeń tataraku, mięty pieprzowej 2 gr. na 60 gr. wody 3 razy dziennie po pełnej łyżce stołowej dla kur, a kawowej dla gołębi, do tych naparów można też dodać 1 gr. dwu-węglanu sodowego. Hodowcy używają w celu poprawienia apetytu u drobiu wypróbowanych środków jakiemi są cybula i czosnek, pieprz i t. p.

Przedewszystkiem należy zmienić karmę i większą uwagę zwrócić na karmę miękką i zieloną.

Zatkanie wola. (Wól miękki i twardy). Wól twardy zdarzający się najrzadziej u kaczek, powstaje skutkiem nagromadzenia się większej ilości ziarn, przy wyłącznym i nieregularnem żywieniu suchą kukurudzą grochem lub też skutkiem pasorzytów, albo zatrzymania się ciał niestrawnych, jak kawałki żelaza, gumy, sukna, kości i t. d.

Przyczyną też zatkania mogą być ziarna kiełkujące lub ziarna, które skutkiem dłuższego pobytu

*) Poszczególne pasorzyty i ich siedziby opisane są na końcu niniejszego ustępu.

w wolu zaczęły kiełkować. Następstwem tego jest brak drożności, a tem samem dalsze przyjmowanie pokarmu uniemożliwione. Wól jest silnie powiększony, twardy, z jamy ustnej i dziurek nosowych przy dłuższym trwaniu choroby wypływa ciecz o zapachu mdłym, szara, kwaśna.

W razie obecności w wolu ciał ostrych jak gwoździ, szpilki i t. p., to te często skutkiem ruchu woła przebijają ścianę tegoż i wysterczają na zewnątrz *). Doskonały rezultat przynosi masaż, a wykonuje się go w ten sposób, że palcami naoliwionymi naciera się równomiernie w kierunku do głowy, przyczem sztuka jest trzymana przez pomocnika głową na dół, albo do dolnej części przełyku; w pierwszym wypadku usuwamy treść z wola przez dziób, w drugim wpychamy do dalszych partyi przewodu pokarmowego.

Zadawanie do wnętrza oliwy nie odnosi skutku; możnaby zaś dodać do naparów z tataraku lub mięty pieprzowej (jak przy leczeniu indigestii) 1 — 2 kropli kwasu solnego.

Gdy masaż, ani powyższe środki stanu chorobowego nie polepszają, należy przedsięwziąć operacyę *(Oesophagotomia)*, polegającą na przecięciu skóry i ściany wóla na górze, w miejscu najbardziej wystającem.

Kurze na grzbiecie leżącej robimy czystym wysterylizowanym (na łaźni wodnej) nożem cięcie 4 *cm* długie, nb. po wycięciu na odpowiedniej przestrzeni piór. Po przecięciu skóry natrafiamy na tkankę podskórną, którą odseparowujemy a dopiero teraz przecinamy ścianę wóla na 3 *cm*, przyczem pomocnik chwyta palcami brzegi rany i odchyla wraz z brzegami skóry, operator zaś wydobywa tępą łyżką zawartość wola, a do przedmiotów nie dających się nią chwycić, używać należy penzety. Po tak mechanicznym oczyszczeniu przepłukuje się wól letnią wodą (lub $^1/_2$ % roztworem kwasu salicylowego) a następnie przystępujemy do zeszycia brzegów rany, ale w ten sposób, że oddzielnie zeszywamy szwem węzełkowym lub kuśnierskim cięcie na wólu, zaś już tylko węzełkowym skórę; do szycia ściany wóla używa się katgutu, do skóry jedwabiu. Po zupełnym zagojeniu się rany (6—8 dni) wydobywa się nitki jedwabiu, przecinając szwy nożyczkami.

Dla zwierzęcia operowanego powinno się zachować dyetę, mianowicie w pierwszym dniu prócz wody nie dać nic, a do zupełnego wyleczenia tylko karmę miękką, (ryż gotowany i t. p.).

Najmniej znoszą tę operacyę gołębie. Nierzadko, z powodu zatkania wóla przy obecności nawet tępych ciał przychodzi do przedarcia (ruptury) ściany wóla, a wówczas, zawartość tegoż dostaje się pod skórę. Śmierć zwierzęcia jest w tym wypadku nieunikniona. Przez długo trwałe zatkanie wóla, przychodzi niekiedy u kur a zwłaszcza u gołębi, skutkiem elastyczności ścian, do rozdęcia wóla, czego rezultatem jest tak zw. wiszący wól, a w ostateczności — o ile nie pomogły żadne powyższe środki, chwytamy się operacyi opisanej, z tą jednak różnicą, że wycinamy ścianę wóla w formie listka laurowego a następnie zeszywamy. (C. d. n.).

*) W takich wypadkach nie należy gwałtownie wyrywać ciała sterczącego, o ile on sam z łatwością nie wychodzi, tylko czystym nożem rozszerzyć otwór i w ten sposób wydobyć, gdyż w przeciwnym razie z łatwością wytworzyć się może torbiel zwisająca, która komunikowałaby z wolem.



Hodowla królików.

Skreślił J. Victorini.

(Ciąg dalszy).

Króliki domowe pospolite są u nas dość znacznie w całym kraju rozpowszechnione. Znaleźć je można w każdej nieomal wiosce i w każdem prawie przedmiejskiem gospodarstwie.

Króliki te różnią się od dzikich większym wzrostem i ciężarem ciała, dochodzą bowiem do 2 *kg.* wagi, mają od nich większą głowę, przyczem głowa samca jest okrągła i krótka, samicy zaś wydłużona i kończysta, dłuższe uszy, a nadto mogą mieć maść najrozmaitszą: białą, szarą, czarną, rudawą, jasno-żółtą, pstrą i t. d. Odmiana ta jest bardzo płodna, wytrzymała na wszystkie, jak najgorsze warunki bytu i przedstawiałaby wielką wartość gospodarczą, gdyby była należycie utrzymywaną i żywioną.

Obecnie bowiem o właściwej hodowli tych królików nie może wcale być mowy, gdyż są one u włościan i innych ich hodowców pozostawione wyłącznie własnemu przemysłowi; gnieżdżą się gdzie się uda, grzebiąc nory i gniazda zazwyczaj w obrębie budynku mieszkalnego lub w innem miejscu i żywiąc się tem co się uda spotkać na obejściu gospodarza.

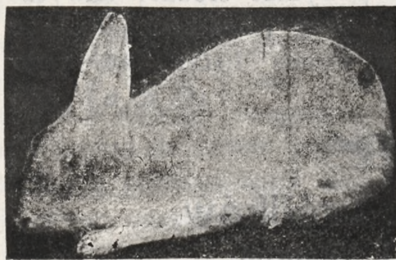
Nie wielu tylko właścicieli podaje swoim, tak hodowanym królikom pewien dodatek karmy w postaci resztek strawy, inni nie dbają natomiast wcale o ich żywienie, co jest tem dziwniejsze, iż mięso królików uchodzi ogólnie u naszych włościan za smaczny kąsek i jest chętnie przez nich spożywane.

W produkcyi mięsa, zwłaszcza na wsi mogą jednak te pospolite króliki odegrać ważną rolę, jeżeli tylko choć w części poświęcą im ich właściciele odrobinę starań. Twierdzenie zaś to opieram na tem, iż w rozmaitych stronach kraju, u włościan zarówno polskich jak i ruskich spotykałem się z utyskiwaniem, iż króliki pomimo dobrego mięsa są trudne do wychowu i że wyjątkowo tylko można dochować się z nich młodzieży zdatnej na stół. Jest to ogólna opinia o tych zwierzętach wszędzie tam, gdzie nie dotarła elementarna bodaj wiadomość o zasadach hodowli królików.

Króliki polskie. (Fig. 6). Królików polskich rasowych nie należy uważać za identyczne z pospolitymi białymi królikami domowymi. Polskie króliki są bowiem rasą ustaloną, wysoce szlachetną, a jakkolwiek obecnie w ojczyźnie swej najmniej znaną, to jednak bezsprzecznie tutejszego pochodzenia i na większe zainteresowanie się nią u nas zasługującą.

W „Panu Tadeuszu“ znajdujemy krótki ustęp, zawierający wzmiankę o królikach, który świad-

czy, że chów tych zwierząt już od dawna był znany ludności polskiej, a równocześnie pozwala nam z wielkiem prawdopodobienstwem przypuszczać, iż wieszcz nasz mówi w nim nie o zwykłych kłapouchach, lecz o rasowych polskich królikach.


Fig. 6. Królik polski.

Na palcach jednej ręki zliczyć można obecnie w Galicyi tych hodowców, którzy chowają króliki polskie, mimo iż jest to rasa piękna, a zagranicą zwłaszcza w Anglii i w Niemczech cieszącą się wielką popularnością i przez amatorów poszukiwana.

Wspomniawszy o „Panu Tadeuszu“, trudno mi powstrzymać się od przytoczenia ustępu, w którym „Maciej zakończyszy pacierze“ . . . .

Wyniósł traw, liści, usiadł przed domem i świsnął.
Na ten świst rój królików z pod ziemi wytrysnął;
Jako narcyzy nagle wykwitły nad trawą,
Bielą się długie słuchy, pod niemi jaskrawe
Przeświecają się oczka jak krwawe rubiny,
Gęste wszyte w aksamit zielonej darniny.
Już króliki na łapkach stają: każdy słucha,
Patrzy. Nakoniec cała trzodka białopucha
Bieży do nóg starca, liśćmi kapusty znęcona,
Do nóg mu, na kolana skaka, na ramiona.
On sam biały, jak królik, lubi ich gromadzić
W około siebie . . . .

W ustępie tym mówi wielki wieszcz nasz wyłącznie o białych, czerwonookich królikach; o innych nie ma tu wcale wzmianki, a przecież, gdyby nie miał wyłącznie królików polskich na myśli, nie pominąłby innych milczeniem i wspmniałby bodaj o królikach innej maści, ten szczegół, pozornie błahy, jest jednak wdzięcznym materyałem dla dekoracyi poetyckiego obrazka i z pewnością nie zostałby przez wieszcza przeoczony.

A szkoda prawdziwa, że chów tych pięknych polskich królików, tak u nas zaniknął, szkoda zaś prawdziwie materyalna. Wogóle bowiem uważamy za najcenniejsze te zwierzęta rasowe, które wyprodukowane i wychowane zostały w miejscu ojczystem; podobnie bowiem, jak cenniejszą jest krowa holenderska sprowadzona wprost z Holandyi lub świnia Yorkshire z Anglii, gdyż daje nam pełną gwarancyę czystości krwi, tak samo nierównie więcej płacimy (nie licząc w to kosztów przewozu) np. za króliki flandryjskie sprowadzone z Belgii, niż za nabyte w miejscu, choć zupełnie poprawne.

Gdyby istniały i u nas w kraju racyonalne hodowle królików polskich i gdyby właściciele ich przez odpowiednią reklamę zaznajomili zagranicznych hodowców i amatorów o swych stacyach zarodowych, to niewątpliwie odnieśliby wielką korzyść z ich hodowli. Zamożna ludność krajów zachodnich zajmuje się chowem królików nietylko ze względów praktycznych, ale i czysto szportowych, znajdując upodobanie i zamiłowanie w pięknych ich kształtach, futerkach etc. Amatorzy tacy rekrutują się ze wszelkich warstw społeczeństwa, od wielkiego pana, aż do skromnego rzemieślnika, a nie brak między nimi znawców i namiętnych amatorów, którzy nie wzdragają przed wydaniem takiej sumy za parę pięknych i poszukiwanych królików, która w naszych stosunkach zakrawa na przesadę. Otóż tacy amatorzy i hodowcy, czy to dla własnej satysfakcyi, czy też podniesienia renomy swej hodowli starają się zawsze o nabycie rozpłodników oryginalnych tj. wprost z ich ojczyzny, gdyby zatem u nas, w pierwotnej ojczyźnie królików polskich, były jeszcze te króliki do nabycia, to niewątpliwie handel tych swojskich rasowych gryzoniów byłby ożywiony i dla hodowców naszych korzystny. A że tak mogłoby być wystarczy przeglądnąć tylko dział inseratów, któregokolwiek bądź fachowego czasopisma niemieckiego, w którem zazwyczaj część ogłoszeń jest kilkakrotnie większa od literackiej i w której obok rozmaitych ofert znajdują się bardzo liczne zgłoszenia amatorów o rozmaite króliki.

Również, jako członek zarządu Towarzystwa chowu drobiu i królików miałem sposobność przekonania się, iż zbyt rasowych królików i kur czubatych polskich miałby u nas widoki powodzenia, gdyby nie przysłowiowa nasza obojętność na wszystko co swojski i gorączkowe uganianie, na każdem polu za wszelką nowością obcą i zagraniczną.

Temu stanowi rzeczowi czas zaradzić i dlatego nie mogłem pominąć milczeniem tych uwag, które mi się przy opisie królika polskiego nasunęły. Sądzę, że wiele tu mogłyby zdziałać Kółka lub Kluby hodowców, które należałoby tworzyć na wzór zagranicznych specyalnych klubów, których hodowcy zajmują się wyłącznie chowem jednego gatunku i rasy zwierząt. W ten sposób przez specyalizacyę dochodzi się szybciej do zamierzonych rezultatów, którymi Towarzystwa o ogólnych celach, działające równocześnie w rozmaitych kierunkach poszczycić się nie mogą.

A teraz przystąpmy do opisu omawianej rasy królików.

Króliki polskie są karzełkami wśród wszystkich innych odmian królików. Budowa ich ciała jest krępa, walcowata, głowa okrągła i gruba, uszy proste bardzo krótkie, cienkie, lekko uwłosione, w żadnym razie nie powinny być dłuższe niż 9 centymetrów. Oczy bladoczerwone. Sierść czysto biała, lśniąca, krótka, gęsta i bardzo delikatna, używana jest do imitacyi gronostajów.

W całej swej małej postaci wykazuje królik polski harmonijną i lekką budowę, jest on też nadzwyczaj ruchliwy i zwinny. Zauważono, iż młode króliki polskie, uciekając zdolne są wydrapać się po prostopadłej ścianie do 2 metrów wysokości.

(C. d. n.).



Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z III. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 28. kwietnia 1911 r.

Obecni: wiceprezes p. Zygmunt Piotrowicz; członkowie Wydziału pp: Adam Klimowicz, Prof. Dr. Stanisław Fibich, Karol Dobrzański; zastępcy członków Wydziału: pp. Humbert Michelini, Kazimierz Dobrowolski i sekretarz administracyjny p. Józef Victorini.

Odczytano i przyjęto bez zmian protokół z II. posiedzenia Wydziału; przyjęto do zatwierdzającej wiadomości pismo, donoszące o założeniu filii Towarzystwa w Nowym Targu. Uchwalono poprzeć i przedłożyć Komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego podanie p. Cholewczuka o stypendyum na wyjazd do Otterbach, na 4 tygodniowy kurs hodowli drobiu. Polecono sekretarzowi zwrócić się do prezesa filii w Złoczowie z wezwaniem o ostateczne załatwienie sprawy z odznaczeniami, przyznanymi hodowcom na wystawie drobiu, która odbyła się w Złoczowie w r. 1909. W dalszym ciągu propozycyę utworzenia filii Tow. w Zborowie uznano w obecnych warunkach za bezprzedmiotową, podobnie i projekt p. A. Zapalskiego, ażeby wysłać delegata na wystawę drobiu do Wiednia, z powodu spóźnionej pory uznano za niewykonalny.

Następnie po odczytaniu i omówieniu przedstawionego przez p. Victoriniego projektu odezw, mających się wystosować do Wydziału krajowego i Ministerstwa rolnictwa w sprawie budowy Zakładu chowu drobiu, Wydział zatwierdził brzmienie obu referatów i uchwalił przedłożyć je wymienionym władzom.

Dłuższą dyskysyę wywołała sprawa przedłożenia urzędowi wymiaru należytości zeznania do ekwiwalentu, które zestawione według fachowych wskazówek p. Klimowicza uchwalono przedłożyć temuż urzędowi z prośbą o uwzględnienie przy wymiarze należytości ekwiwalentnej, bezinteresownych celów tut. Towarzystwa, które ściśle biorąc majątku żadnego nie posiada, i pracuje wyłącznie na korzyść swoich członków.

W uwzględnieniu umotywowanej i popartej szczegółowem sprawozdaniem petycyi filii w Rudkach, przyznano jej na r. 1911 subwencyę w kwocie 300 K, następnie uchwalono uwzględnić prośbę filii w Pukasowcach o nadanie jaj wylęgowych, a wreszcie do przeprowadzenia szkontrum księgi stacyi zarodowych upoważniono członka Wydziału p. Karola Dobrzańskiego i członka komisyi rewizyjnoj p. Prof. Dr. Mieczysława Grabowskiego.

Na tem posiedzenie zakończono.

Za sekretarza: *Józef Victorini.* Wiceprezes: *Zygmunt Piotrowicz.*

Przyjęcie nowych członków. Na posiedzeniu Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików, odbytem dnia 23. czerwca 1911 r. zatwierdzono przyjęcie następujących człoków:

Tow. macierzyste we Lwowie: Mikołaj Holak, Michał Tarnawski, Kazimierz Jaworski, Jan Janosz, Tadeusz Allweil, Rudolf Bredy, Marya Pogorzelska, Helena ks Puzynina, Leopolda Świrska, Bazyli Zariwny, Mieczysław Makohoński.

Filia Przemyśl: Antoni Sumper, Michał Konkiewicz, Paweł Kinasz, Teodor Kinal, Jan Wójcik, Apolinary Migiel, Linderska-Sniszkiewicz.

Filia Podhajce: Róża Schwagerowa, Aleksander Horodyski, Włodzimierz Bytów, Antoni Kochanowicz, Salusia Czajkowska.

Filia Rudki: Ks. Michał Wojtas, Stanisław Czarniawski.

Filia Sambor: Bołesław Kuśniewicz, Stanisław Matkowski, Józef Sinczak.

Filia Kraków: F. Tabeau, Stanisław Witkowski.

Filia Nowy Targ: Feliks Jeleński.



Rozmaitości.

— **Do P. T. hodowców drobiu i królików!** Kraj. Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie zamierza kupić w jesieni b. r.:

10 : 30 gęsi emdeńskich,
10 : 30 kaczek Peking,
10 : 30 kur ras użytkowych,
3 : 9 indyków bronzowych amerykańskich,
3 : 9 królików flandryjskich,
3 : 9 „ wiedeńskich.

Termin dostawy dla gęsi w pierwszej połowie grudnia 1911 r. — innych zwierząt rozpłodowych z końcem października 1911 r.

Donosząc o tem P. T. członkom Towarzystwa uprasza się o nadsyłanie ofert na dostawę powyżej wyszczególnionych gatunków drobiu i ras królików nadmieniając, iż Towarzystwo reflektuje jedynie na okazy czysto rasowe, doskonale rozwininięte, zdrowe, i bez najmniejszego zarzutu. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

— **Statut dla lokalnych spółek sprzedaży jaj,** po przejrzeniu i skorygowaniu przez autora już opuścił prasę i jest w formie osobnej odbitki zbroszurowanej do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu“.

— **Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego na p siedzeniu z dnia 8. czerwca 1911 r. uchwalił** następujące wnioski **Sekcyi chowu drobiu,** (Referent dr. A. Rodakiewicz):

Przenieść z subwencyi chowu owiec 600 koron do subwencyi chowu drobiu.

I. Rozdział subwencyi w kwocie 10.600 K na rok 1911.

Krajowemu Tow. chowu drobiu we Lwowie	3.600 K
„ „ „ „ w Jarosławiu	1.500 „
Galic. Spółka zbytu jaj i drobiu we Lwowie	1.200 „
Sekretaryat Sekcyi chowu drobiu . .	600 „
Budowa kurników przy Szkole gospodyń wiejskich w Tłumaczu	500 „
Zakupno drobiu rasowego dla Szkoły gospodyń wiejskich w Pietryzach	200 „
Na założenie stacyi zarodowej kaczek we Lwowie	400 „
Na zakład chowu drobiu Anny Kropińskiej w Przemyślu	500 „
Na wyposażenie kurnika w Bachórcu .	150 „
Na założenie kurnika wzorowego w Grzymałówce	250 „
Na urządzenie kurnika w Stanisławowie .	500 „
Na założenie kurnika w Rudkach .	250 „
Na odbycie kursu o chowie drobiu w Otterbach nauczycielowi ludowemu Michałowi Cholewczukowi w Balińcach	250 „
Na wyposażenie kurnika w Kadłubiskach .	50 „
Na dalsze prowadzenie produkcyi „zielononóżek“ w Zielonej, o ile Wydział krajawy przyczyni się kwotą 500 K	500 „
Suma ogólna	10.450 K

II. Kooptować w skład Sekcyi Włodzimierza hr. Szembeka z Węgierki w miejsce ś. p. Andrzeja Miziury.

— **Wystawa rybacka.** Dla rozbudzenia w kraju większego zainteresowania się sprawami rybactwa, dla poparcia akcyi, mającej na celu podniesienie chowu ryb i gospodarstwa rybnego, w końcu dla ułatwienia przeprowadzenia pewnej organizacyi handlu ryb, Komitet gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie podjął myśl urządzenia w jesieni 1911 r. krajowej wystawy rybackiej.

Wedle wstępnego ogólnego projektu głównym przedmiotem tej wystawy byłyby okazy żywych ryb, tak stawowych, jak i rzecznych, w różnym ich wieku, umieszczone w odpowiednich akwaryach. Prócz tego znalazłyby na wystawie miejsce plany i modele stawów rybnych i urządzeń, mających związek z gospodarstwem rybnem, jak upusty,

szluzy, kraty, przepławki i t. p. Następnie obejmowałaby wystawa przybory i narzędzia używane przy wychowie. połowie i transporcie ryb. Dalej znaleśćby się tu powinny mapy, tablice, zestawienia i wykazy, odnoszące do rozwoju rybactwa. oraz tablice, okazy i preparata ułatwiające naukę gospodarstwa rybnego, w końcu dzieła traktujące o chowie ryb i rybołóstwie, oraz wszystko, co mieć może związek z chowem ryb.

Ponieważ u nas w kraju nie próbowano nigdy urządzić wystawy rybackiej i tylko w latach 1887 i 1894 podczas wystaw krajowych w Krakowie i we Lwowie urządzono małe oddziały rybactwa, przeto zamierzone przedsięwzięcie powinnoby obudzić ogólne zainteresowanie, tem więcej, że sam przedmiot nie tylko wśród fachowych ludzi, ale i u ogółu ludności budzi zawsze bardzo żywe zainteresowanie.

O szczegóły w tej sprawie należy zgłaszać się do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika 3.

— **Dochody, jakie przynoszą kury w Ameryce.** Pod tym tytułem pojawił się w 19-tym numerze „Rolnika" obszerny artykuł, w którym autor skarży się na zaniedbanie chowu drobiu w naszym kraju, w porównaniu ze stanem hodowli w Ameryce. Równocześnie dowodzi posługując się datami i cyframi zrobionemi na uniwersytecie w stanie Ohio, jak wielkie korzyści dostarcza chów drobiu przy racyonalnym żywieniu tegoż — kośćmi. W tabeli, widać jasno, jaka różnica istnieje między nośnością kur żywionych kośćmi, skorupami ostryg i żwirem, a nośnością kur żywionych tylko żwirem. W dalszym ciągu artykułu, autor według raportów jakiegoś dziennika amerykańskiego przytacza cyfry, świadczące o wartości samego drobiu — w porównaniu z wartością wyprodukowanego srebra i wełny owiec; z czego wynika, że drób tegoroczny mógł zapłacić za wszystkie krowy mleczne wartości 263,955.545 dolarów, a wartość wyprodukowanych jaj równała się przeciętnie wartości węgla wydobytego z kopalń. Jednym słowem według owego pisma amerykańskiego wartość ogólna drobiu w Ameryce przewyższa cyfrę wartości wielu produktów gospodarczych, w kraju amerykańskim.

W końcu przyznaje autor, że w Ameryce folwarki, hodujące po 50.000 kur nie są rzadkością, przy równoczesnej taniości środków żywności (ziarn) i wielu udoskonaleń przyrządów tyczących się hygieny.

Autor żywi nadzieję, że i nas hodowla, choć już nie w takich rozmiarach, bardziej się rozpowszechni, jeśli będziemy hodować kury o takiej użytkowości co w Ameryce — mianowicie: Wyandotty, Rhode Island, Dominique i Plymouth Rock. Na te ostatnie autor najbardziej zwraca uwagę i zaleca.

— **Już pojawił się** na półkach księgarskich zeszyt „Illustierties Handbuch der Geflügelzucht — dzieła wydawanego przez Redaktora „Ilustr. Tierfreundes" M. Pauly'ego w Köflach (Styrya). Zeszyt ten, jak poprzednie zawiera mnóstwo rycin kur zagranicznych i szczegółowy ich opis, podczas gdy o kurach krajowych naszych skąpe najwidoczniej autor posiada wiadomości, bo bardzo mały tylko ustęp poświęca ogólnie krajowej rasie galicyjskiej.

Wydawnictwo zresztą bez zarzutu — tylko ciągnie się tak wolnym krokiem że w ciągu 8 lat dopiero 11 zeszyt wyszedł — a autor nie doszedł jeszcze do opisu ptactwa wodnego.

— **Wartość odżywcza mąki lnianej.** Ogólnie mało wiadomo, że mąka lniana jest doskonałym środkiem żywności dla młodego drobiu i królików. — Ona zawiera bowiem 18.1% białka i 34.7% tłuszczu, prócz substancyi kleistych, które działają łagodnie przeczyszczająco.

Z tego ostatniego powodu poleconą być musi, jako dodatek przykarmie suchej dla królików. Dzięki wielkiej stosunkowo zawartości tłuszczu, mąka lniana, może służyć szczególnie w czasie ciężkich mrozów zimowych, jako dodatek do karmy miękkiej dla drobiu. Zaś dzięki wielkiej zawartości białka wyrównać może jako dodatek do karmy miękkiejs tosunek istot odżyczych.

Znachodzi więc ona wielkie zastosowanie przy żywieniu zbieranem mlekiem, gdyż to ostatnie zawiera wiele soli wapniowych i fosforowych, a mąka lniana uzupełnia to tłuszczem i białkiem. Młodym królikom ssącym podaje się mąkę lnianą ze zbieranem mlekiem, zbliżając tem samem to ostatnie składem istot odżywczych do mleka „świeżego". Królicom dodaje się mąki lnianej w zbieranem mleku podczas ciąży lub po porodzie, gdy te są bardzo nim osłabione, ze względu na wielki procent zawartości białka. Tym sposobem pośrednio przyczyniamy się do lepszego rozwoju i do wyżywienia większej ilości młodzieży. Matkom karmiącym dodatek mąki lnianej do mleka zbieranego podnosi nietylko ciężar ciała ale i wpływa na ich skład mleka.

One są w stanie przy jej skarmianiu więcej i lepiej młodzież wyżywić. Gdy poród jest liczniejszy, natenczas można młode wcześniej przyzwyczaić do picia mleka zbieranego z mąką lnianą i co jak doświadczenie wykazało nawet większe korzyści przynosi, niż karmieniem mlekiem matki. Przyzwyczajenie udaje się łatwo i szybko, jeśli się przedtem ją dodawało matkom.

Młode wraz z matką po wypuszczeniu biorą się same do picia. W razie zamiaru osiągnięcia tęższych sztuk należy im i nadal podawać mleko zbierane z mąką lnianą prócz innej karmy. Dodatnią stroną mąki lnianej jestto, że nie dopuszcza nigdy do zatkania. Napój ten dla królików przygotowuje się w ten sposób, że do pół litra przegotowanego letniego mleka zbieranego dodaje się 25—30 gramów mąki lnianej i miesza się. Młode żywione tą karmą, można prędzej odsadzić, w ten sposób szanujemy matkę.

Przy wychowie kurcząt osiągnąć możemy mąką lnianą dwukrotny cel: Ponieważ mięso kurcząt zawiera około 21% białka, 19% tłuszczu, a 3.5% substancyi mineralnych, przeto tak wielki procent zawartości białka tłuszczu z łatwością mąką lnianą pokryć jesteśmy w stanie. Nie przynosi to wprawdzie tych samych skutków co dodatek mączki mięsnej i rybiej, ale może być w braku tych ostatnich z pożytkiem skarmiany. *Gefl.-Börse Nr. 44. 1911. M.*

— **Kaczka szwedzka** ma się odznaczać wielką nośnością. Niektórzy hodowcy podają przesadne wieści o jej zaletach. Twierdzą, że może znieść do 120 jaj rocznie, i to jaj, odznaczających się wyśmienitym smakiem. Zalety te jednak nie zostały jeszcze dostatecznie stwierdzone, aby chów ich zasługiwał na szczególne polecenie. Kaczka ta ma być produktem krzyżowania kaczki rouenskiej z krajową tamtejszą.

— **Biała biegunka u kurcząt.** Przyczyna białej biegunki u kurcząt dotąd nie jest jeszcze zbadaną i należy domniewać, że składają się tu różne okoliczności, wywołujące tak niepomyślny w skutkach dla gospodyń powszechnie znany pomór młodych piskląt. Walka więc z omawianą chorobą jest dość trudna, a zwłaszcza daje się ona we znaki młodym niedoświadczonym jeszcze gosposiom.

W razie pojawienia się biegunki, należy niezwłocznie wydzielić z gromady wszystkie sztuki chore i podejrzane, lokując je w osobnych koszykach lub pudełkach poprzegradzanych, a wyłożonych watą i okrytych płótnem. Koszyki, ewentualnie pudełka, ustawić należy w blizkości pieca lub kuchni w takim oddaleniu, by promieniujące z nich ciepło mogło swój zbawienny wpływ wywierać na młode pisklęta i w tym to położeniu trzymać należy kurczęta tak długo, dopóki nie ustaną objawy biegunki. Gdy zaś biegunka zostanie zawczasu skonstatowaną, wówczas zaleca się wewnątrz dawki po 8—10 kropel *Tinctura opii crocata*, którą nakapaną na chleb rozdaje się kurczętom. W ciężkich przypadkach stosują 2—3 razy dziennie 2—4 kropli zależnie od wielkości kurczęcia, zwykłej tynktury opium (Tinctura opii Simplex). Podczas choroby należy karmić młode kurczęta mięszaniną, złożoną z kaszy gryczanej, owsianej, siemienia lnianego i t. p., w południe zaś zadaje się żółtko na twardo ugotowane. Jako

napój przeznacza się wodę przegotowaną z domieszką na litr 4 do 5 kropel „Creolin Pearson“. Jeżeli choroba się przeciąga, to zwykle towarzyszy jej zapalenie oczów. W tych razach wskazanem jest kilkakrotne dzienne przemywanie oczu przy pomocy kawałka waty, zwilżonej w roztworze siarczanu cynku w stosunku 0.2 na 100.

„Rolnik i Hodowca“.

— **Przechowywanie pomiotu ptasiego.** W gospodarstwach, gdzie drób bywa hodowanym w większych ilościach, należy, o ile możności, starać się jak najlepiej wykorzystać z ptasiego nawozu, który, jak wiadomo, w porównaniu z obornikiem zawiera znacznie więcej azotu. Kura rocznie daje około 12 f. pomiotu, niechcąc zaś omawianego nawozu pod względem zawartości azotu narażać na poważne straty, należy w pierwszej linii obmyślić sposób racyonalnego przechowywania nawozów ptasich.

To też na pierwszym miejscu należy mieć na uwadze nieracyonalny, a powszechnie praktykowany, sposób składania do beczek całej ilości zbieranego pomiotu. W ten sposób nie dość, że ulatniają się znaczne ilości azotu, to jeszcze utrzymywany w beczkach pomiot spala się w znacznych ilościach. Inni znowu proszkują uprzednio wysuszony pomiot, a następnie mięszają go z popiołem lub z torfem.

Najracyonalniej byłoby pomiot ptasi bezpośrednio zużywać na rolę, jest on jednak za mocny, działa za zbyt energicznie, wymaga więc wymięszania z innym jakimś nawozem przez co nawet równomierniej może być na roli rozdzielonym. Bardzo wskazanem byłoby zbierać pomiot w ten sposób, by go kompostować z torfem i słomą, posypując gipsem 2 razy na tydzień w celu związania amoniaku.

Pamiętać również należy, by pomiot kurzy stosować bardzo oględnie, gdyż zużyty w nadmiarze może wypalić młodą roślinę. *„Rolnik i Hodowca“.*

— **Biegunka u prosiąt.** Rozwolnienie pojawia się u prosiąt w bardzo młodym wieku, w którym są one jeszcze bardzo mało odporne na choroby. Dlatego to w przeważającej liczbie przypadków biegunka jest przyczyną zdychania prosiąt. Choroba ta zdarza się jednak i u prosiąt starszych, ale wówczas jest mniej niebezpieczna. Przyczyny pojawienia sie rozwolnienia bywają różne: przeziębienie (pospolicie z powodu wilgotnej lub niedostatecznej ściółki i nieporządku w chlewie), złe żywienie, ale aż nadto często wrodzone usposobienie do choroby. Gdy lochę trzyma się stale bez ruchu w ciasnym chlewie i żywi ciągle, jak to zazwyczaj bywa, tylko ziemniakami lub burakami z sieczką i serwatką, a ziarna daje mało lub wcale nie zadaje, to trudno sie spodziewać, aby dawała silne prosięta. A gdy zaraz po oprosieniu się podaje się lepszą, posilniejszą karmę, trudno się dziwić, że biegunka się pojawia i prosięta jedno za drugiem giną. Gdy choroba wystąpi, trzeba przedewszystkiem pomyśleć o zmianie karmy. Dawać trzeba paszę łatwo strawną, mleka wcale nie dodawać, a obok tego pamiętać, aby locha miała dosyć ziemi, szlamu stawowego, wapna, popiołu drzewnego i węgla kamiennego. Prosięta starsze nie powinny dostawać nabiału, lecz tylko ziarno, śrutę, koniczynę zieloną lub tylko surowe buraki, a za napój w zimie czystą, letnią, a w lecie wystałą wodę. Prosięta chore na biegunkę chętnie piją zimną wodę, ale taka woda biegunkę zwiększa. Z pomiędzy licznych zalecanych środków najskuteczniejszem okazało się zadawanie szlamu wydobytego z czystych stawów (ogrzanego w zimie) lub z rowów łąkowych, ziemi i sproszkowanego węgla kamiennego. Prosięta chore łakną czegoś chłodzącego, więc szlam zaraz chciwie jedzą i skutek dobry prędko się objawia: kał staje się ciemniejszy i gęstszy i w kilka dni choroba znika. Lepiej jednak chorobie zapobiegać niż chorobę leczyć. A zapobiedz pojawieniu się rozwolnienia można, gdy się lochy i prosięta czysto utrzymuje, właściwie żywi i często ziemię i szlam zadaje. *„Kmieć“.*

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować wprost w Administracyi naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porto.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru nie będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.